

Poznań, dnia 3 czerwca 2020 r.

Wyrok ws. Towarzystwa Chrystusowego, czyli strach zatrudnić kogokolwiek

Wyroki sądowe rzadko wywołują szeroki oddźwięk w społeczeństwie – wyjątkiem są sprawy budzące skrajne emocje – najczęściej negatywne. Wśród tego typu zagadnień na szczycie niewątpliwie znajduje się temat pedofilii, jako związany z krzywdą dzieci – najbardziej niewinnych i bezbronnych członków naszego społeczeństwa – oraz seksualnością, tematem który od lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku jest nieustannie przedmiotem debaty, której zakończenie nie wydaje się być możliwe w przewidywalnej przeszłości. Prawnicy w swojej praktyce muszą jednak patrzeć na te sprawy pod określonym kątem – mianowicie tego, co mówi na ten temat prawo. Z uwagi na opublikowanie niedawno uzasadnienia precedensowego orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie związanej z pedofilią (wyrok SN z dnia 31 marca 2020 roku, sygn. akt II CSK 124/19) postaram się naświetlić prawne aspekty wyroku w sprawie tego niezwykle trudnego zagadnienia.

Część okoliczności sprawy nie budziła sporu pomiędzy stronami postępowania – faktem stwierdzonym uprzednio przez sąd w prawomocnie zakończonych sprawie karnej był fakt dokonywania szeregu czynności o charakterze pedofilskim przez osobę, która była księdzem i zakonnikiem należącym do Towarzystwa Chrystusowego, wobec dziecka w wieku 13 lat, które skazany poznał jako katecheta. Przez cały czas trwania procesu cywilnego o zadośćuczynienie, którego zwieńczeniem był przywołany wyrok Sądu Najwyższego, sporny natomiast pozostawał charakter pozwanych – gdyż w procesie tym pozwany nie był sprawcą przestępstwa, ale były Zakon oraz jedna z kościelnych osób prawnych, która skierowała sprawcę na placówkę, gdzie ten poznał swoją ofiarę. Sprawca wykorzystał autorytet powiązany ze sprawowaną funkcją, powszechnie był uznawany za troskliwego i zdolnego księdza, co umożliwiło mu uzależnienie od siebie osoby ofiary, nad którą „roztaczał opiekę” – zapewnił ofierze lepszą szkołę, pomagał w nauce, utrzymywał ją, jednocześnie zaś realizował przestępcze skłonności wobec ofiary. Jak zauważył Sąd Najwyższy *sprawca fałszywie manifestował na zewnątrz swoją postawą, że jego celem jest niesienie bezinteresownej pomocy powódce zarówno w nauce, jak i w życiu religijnym. W ten sposób wywołał u powódki, jej rodziców oraz swoich przełożonych, a także u osób postronnych, wrażenie czystości i wzniosłości jego zamierzeń; praktyki religijne, które wymuszały na powódce miały pozorować sprawowanie przez niego wyłącznie kierownictwa duchowego.*

Sądy obu instancji, a następnie Sąd Najwyższy uznały odpowiedzialność obu tych podmiotów, podtrzymując wyroki sądów powszechnych, jako podstawę ich odpowiedzialności przyjmując normę z art. 430 Kodeksu Cywilnego, która brzmi *kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności*. Określam przywołany wyrok SN jako precedensowy, gdyż w dotychczasowym orzecznictwie – zbadanym przez Sąd Najwyższy w toku sprawy – nie znalazł się wyrok nakazujący Kościołowi Katolickiemu, jako osobie sprawującej nadzór nad księdzem, zapłaty zadośćuczynienia za tego typu czyn. Sąd Najwyższy w przywołanym wyroku wskazał, że *odpowiedzialność zwierzchnika opiera się na zasadzie ryzyka i ma charakter bezwzględny oraz gwarancyjny. Jej sens ilustruje rzymska paremia cuius commodum eius periculum. Jednak z wykonania powierzonej czynności zwierzchnik nie musi odnieść korzyści w formie majątkowej. Korzyść majątkowa zwierzchnika jako efekt wykonania przez podwładnego czynności powierzonej nie jest więc warunkiem odpowiedzialności na podstawie art. 430 k.c. Korzyść zwierzchnika może też przybrać postać niemajątkową zwłaszcza, gdy przedmiot działalności zwierzchnika nie jest nastawiony na zysk materialny, względnie gdy wprowadzie taki charakter ma jego działalność, ale*



MASIOTA
adwokaci i radcowie
prawni

Adres korespondencyjny:

Poznań
ul. Paderewskiego 6/2, 61-770 Poznań
tel. +48 61 852 36 23
kancelaria@masiota.com

Oddział:

Warszawa
ul. Trębacka 4, 00-074 Warszawa
tel. +48 22 630 94 49
office@masiota.com

www.masiota.com

w konkretnym przypadku nie chodzi o tego rodzaju zysk (np. poprawa wizerunku, zdobycie szacunku, poszerzenie i umocnienie znaczenia w społeczeństwie). Szkada wyrządzona osobie trzeciej przez podwładnego przy wykonywaniu powierzonej czynności może przybrać postać zarówno majątkową, jak i niemajątkową (krzywda). Artykuł 430 k.c. stanowiąc ogólnie o szkodzie nie zawiera zwrotów językowych uzasadniających ograniczenie jej tylko do postaci majątkowej albo niemajątkowej. Powyższe jest na tyle istotne, iż pozwani podjęli próbę obrony wskazując, iż sprawca ukrywał swoje nieprawidłowe zachowania, i nie zostały one wykryte do chwili, w której ofiara opowiedziała o przestępstwie innym osobom, które to złożyły w sprawie zawiadomienie o przestępstwie, co doprowadziło do aresztowania a następnie skazania sprawcy. Biegli psychologowie stwierdzili również, iż sprawca jest osobą o skłonnościach psychopatycznych, mającym dużą biegłość w manipulacji oraz charyzmatyczną, co niewątpliwie utrudniało ocenę jego nieprawidłowych zachowań. Sądy orzekające w niniejszej sprawie ustaliły również, że przed aresztowaniem przełożeni sprawcy, a nawet osoby o wykształceniu szczególnie pozwalającym na zaobserwowanie nieprawidłowych działań sprawcy (np. psycholog, lekarz) nie zaobserwowali jego skłonności. Jednakże przy odpowiedzialności z art. 430 KC wina przełożonych jest nieistotna – istotna jest jedynie wina bezpośredniego sprawcy.

W sprawie nie było również sporne, czy sprawca czynów pedofilskich podlegał władzom kościelnym w zakresie skierowania go na placówkę oraz uczenia religii w miejscowej szkole. Spornym i budzącym wiele wątpliwości było uznanie, iż sprawca działał przy wykonywaniu powierzonych sobie czynności. Sąd Najwyższy zauważył, iż w dotychczasowym orzecznictwie, poszukując kryteriów wyróżniających przesłankę wyrządzenia szkody przy wykonywaniu powierzonej czynności, wyjaśniał, że pod działanie art. 430 k.c. nie podpada szkoda wyrządzona tylko przy sposobności lub przy okazji wykonywania czynności powierzonej. Argumentem przesądzającym za przypisaniem odpowiedzialności odszkodowawczej było uznanie przez sądy, iż niezgodność celu działania podwładnego z oczekiwaniem zwierzchnika [ustalona przez Sąd Najwyższy – gdyż nie sposób było wiązać zamiaru sprawcy doprowadzenia do czynności pedofilskich z zamiarem wykonywania posługi jako ksiądz i katecheta, zleconego przez przełożonych sprawcy] **nie stanowi jednak wyłącznego kryterium pozwalającego na stwierdzenie, czy przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej zwierzchnika została spełniona (...)**, a w związku z tym, czynnikiem rozgraniczającym nie jest subiektywne ujmowanie pojęcia celu, jaki miał na względzie podwładny (...). W ramach wykładni art. 417 § 1 k.c., Sąd Najwyższy zaprezentował pogląd, że kryterium odróżniającym to, czy podwładny wyrządził szkodę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, czy też tylko przy jej sposobności, **jest cel działania sprawcy, zastrzegając jednocześnie, iż jeśli sprawca działał w celu osobistym, lecz wykonywanie czynności służbowej umożliwiło mu wyrządzenie tej szkody, to zaistniałą sytuację należy ocenić jako spełniającą przesłankę wyrządzenia szkody przez podwładnego przy wykonywaniu powierzonej czynności**. (...) Wyrządzenie osobie trzeciej szkody przez podwładnego "w ramach czynności powierzonej", czyli na skutek realizacji tej czynności, w sposób dostateczny oddaje istotę przesłanki wyrządzenia szkody "przy wykonywaniu czynności powierzonej". **Osoba trzecia doznaje szkody z powodu nieprawidłowego i zawinionego wykonania przez podwładnego czynności powierzonej**. Sądy powszechne, a następnie Sąd Najwyższy uznały iż działania sprawcy były związane z powierzonymi mu zadaniami, gdyż taka postawa [sprawcy, który prezentował się jako osoba niosąca pomoc ofierze – przyp. MD], bez wątpienia, byłaby czymś nie tylko wzniosłym, ale stanowiłaby właśnie realizowanie wzorcowej postawy ewangelicznej duchownego. (...) Wykonanie tych czynności w sposób właściwy dla profesji księdza zakonnego spotkałoby się z jeszcze większym uznaniem i **stanowiłoby niewątpliwą korzyść niematerialną dla całego zgromadzenia (...), tym bardziej, że było to zadanie, które wykraczało poza standardowe czynności księdza, jakkolwiek nie można twierdzić, że było czymś całkiem odosobnionym i niespotykanym w tej profesji**. (...) **Skoro opisane czynności, których przedmiotem była pomoc dla powódki, należały do zakresu profesji księdza zakonnego R. B., jako czynności powierzone w rozumieniu art. 430 k.c., to ich realizacja odbywała się w ramach podporządkowania pozwanym kościelnym osobom prawnym, reprezentowanych przez przełożonych**. (...) **Adekwatny związek przyczynowy pomiędzy czynnościami wchodzącymi w zakres profesji duchownego (tj. udzielanie powódce pomocy w takim charakterze) a wyrządzoną jej szkodą (wykorzystanie seksualne małoletniej poniżej 15 roku życia i skutki z tym związane dla jej życia psychicznego oraz funkcjonowania**

społecznego), w stanie faktycznym rozpoznawanej sprawy nie budzi wątpliwości. Nie jest tak, że tego rodzaju następstwa były nie do pomyślenia i nie dało się ich przewidzieć.

Należy zauważyć, iż ostatnie przywołane z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego zdania będą uzasadnione wątpliwości. Doktryna stwierdza, że wymaganie wyrządzenia szkody przy wykonywaniu powierzonych czynności oznacza, że między powierzeniem czynności a działaniem, w którego wyniku nastąpiła szkoda, powinien zachodzić związek przyczynowy, usprawiedliwiający w myśl obowiązujących zasad odpowiedzialność zobowiązanego do odszkodowania. Chodzi więc o związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1, ograniczający się do następstw normalnych, tj. takich, jakie na podstawie doświadczenia życiowego należy uznać za stanowiące z reguły skutki danego rodzaju działań lub zaniechań, w odróżnieniu od wypadków, które poza taką regułą wykraczają. O ile bowiem bezspornie sprawca dopuścił się czynów niezgodnych z prawem i budzących uzasadniony sprzeciw społeczeństwa, o tyle stwierdzenie, iż działania osób o skłonnościach pedofilskich pozostają w adekwatnym związku przyczynowym z wykonywaniem przez nich powierzonych im czynności przez przełożonego (np. pracodawcę) może i powinno budzić szereg zastrzeżeń. Szczęśliwie, osób o skłonnościach do krzywdzenia dzieci jest w społeczeństwie niewiele, zatem uznanie, iż możliwość realizowania przez tego typu osoby działań przestępczych podczas realizacji powierzonych czynności prowadzi do uznania ich za *normalne następstwa działania lub zaniechania* (gdyż to właśnie jest „adekwatny związek przyczynowy” w rozumieniu art. 361 § 1 KC), które stanowią z reguły skutki takiego typu działań zdaje się być bardzo daleko idącą interpretacją norm prawa. Należy zauważyć, iż korzystając z tej interpretacji za szkody wyrządzone przez pedofilów odpowiadałaby szkoła (a właściwie organ ją prowadzący), gdyby zatrudniony przez nią nauczyciel wykorzystał ucznia w trakcie zajęć szkolnych lub wycieczki, bądź policja w przypadku działań policjanta – nawet, gdyby żadne sygnały o nieprawidłowościach zachowań danej osoby nie dotarły do jego przełożonych. Wątpliwości budzi również uznanie, iż sprawca działań „przy wykonywaniu powierzonych czynności”, a nie tylko przy ich sposobności – tym bardziej, iż Sąd Najwyższy stwierdził iż działania sprawcy *wykraczały poza standardowe czynności księdza.*

Wyrok SN zapadł w składzie trzyosobowym, nie ma zatem mocy zasady prawnej.

Marcin Dybowski,
Radca prawny